

Adam Bosiacki: Aktualność i nieaktualność koncepcji społecznych Johna Stuarta Milla

John Stuart Mill nie opowiadał się za faworyzowaniem w wyborach określonych grup społecznych. Czynienie go patronem podobnych idei, czy też koncepcji politycznej poprawności, jest już nadużyciem XX wiecznych koncepcji politycznych, poszukujących antenatów wśród myślicieli bardziej klasycznych, czy bardziej znanych. Podobnie jest z próbami przyporządkowania Johna Stuarta Milla feminizmowi kolejnych „fal” tego kierunku – pisze Adam Bosiacki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Mill. Liberalizm stosowany”.

John Stuart Mill (1806-1873) jest uznawany w Wielkiej Brytanii za najważniejszego brytyjskiego myśliciela politycznego XIX wieku. Dzieje się tak prawdopodobnie ze względu na szerokie egalitarystyczne rozważania, jakie prowadził w wielu naukach społecznych w dość elitarystycznym państwie, jakim mimo społecznej różnorodności pozostała i pozostaje Wielka Brytania. Rozważania o wolności i jej rozszerzeniu, logice, równych prawach kobiet, wreszcie reprezentatywności ustroju przysporzyły Johnowi Stuartowi Millowi dużej popularności za życia, zaś po śmierci odbiły się szerokim echem w wielu aspektach życia publicznego – oczywiście nie tylko w Wielkiej Brytanii, choć to przede wszystkim tam były pierwotnie dyskutowane, zanim zaczęto je adoptować, głównie w świecie transatlantyckim.

Wychowany ascetycznie przez ojca, Jamesa Milla (1773-1836), którego sławę szybko prześcignął, John Stuart Mill nie stał się kontynuatorem jego radykalnych poglądów ekonomicznych, lecz bardziej utylitaryzmu w znaczeniu głoszonym przez Jeremy'ego Benthama, zgodnie z którym pożytek instytucji publicznych, a nie hedonizm jednostki, stanowiąc ma o wartości ustroju publicznego. Także kult pracy, czy wykształcenia, wpajany Johnowi Stuartowi Millowi przez ojca, nie doprowadził go do elitarnych koncepcji tego ostatniego, lecz przeciwnie – do szerszego egalitaryzmu oraz w efekcie socjalizującego charakteru własnych koncepcji. Wreszcie, wpierw intelektualny, następnie także fizyczny, a dopiero po długich latach formalny związek z Harriet Taylor (1807-1858, od 1851 Harriet Taylor Mill), tzw. „feministką pierwszej fali”, jak określają ją współcześnie jej zwolennicy, zaowocował napisaniem pracy *Poddaństwo kobiet* (*The Subjection of Women*, 1869), stanowiącej jedną z pierwszych prac poświęconych tej tematyce. Wszystko to świadczy nie tylko o zainteresowaniach Johna Stuarta Milla, ale szerokiej próbach poszukiwania odpowiedzi na problemy społeczne jego czasów, krytyczności wobec klasycznego liberalizmu, ale też odpowiedzi negujących niekiedy klasyczne myśli tego właśnie kierunku. Z tego też względu John Stuart Mill nazywany jest ostatnim klasycznym liberałem, chociaż jest także pierwszym liberałem demokratycznym i socjalnym, gdyż te właśnie treści zajęły w jego myśli miejsce podstawowe dla każdego indywiduum.

Koncepcja taka, liberalizmu demokratycznego i socjalnego, przeżyła później szybko, głównie we Francji i w Stanach Zjednoczonych, ewolucję, by stać się jednym z kanonów myśli lewicowej, co jak wiadomo, występuje również powszechnie w radykalnych kierunkach kolektywizmu świata współczesnego.

W pierwszej znacznieszej pracy społecznej, *Zasadach ekonomii politycznej* z 1848 r., Mill rozważał idee dotyczące praw społecznych i wolności ludzi pracy. Krytykował, *implicite*, leseferyzm, jako przejaw agresywności służącej powiększaniu bogactwa materialnego. Jako koszty społeczne, jak sądził, powoduje on ciężką apatię mężczyzn, poniżając ich podmiotowość i kreatywność, także fizyczną, pozbawiając ich wypoczynku i powodując społeczną samotność. Mówił być może również o sobie, gdyż jako dwudziestolatek przeżył załamanie nerwowe, prawdopodobnie będące skutkiem nadmiernego rygoryzmu wychowania ze strony ojca.

Angielski liberał nie obawiał się w wzroście kompetencji gospodarczych państwa

Postęp gospodarczy, argumentował Mill, nie przyniósł wielkich zmian, które właściwie uczyniłyby postęp

techniczny wspólną własnością ludzkości. Również społeczeństwo, mając na względzie dobro wszystkich jego członków, może być bez obaw reorientowane i przebudowywane, nawet jeśli w tym celu musi utracić część swojego materialnego i oczywistego dynamizmu. Rozwój każdej jednostki jest hamowany przez napady nikczemnych istot o upokorzonej naturze. Ludzkość powinna więc wybrać statyczny stan swojego rozwoju, zanim zmusi ją do tego konieczność (poprzez nadmierną eksploatację wspólnych jej wielu gospodarczych zasobów).

W konkluzji pracy Mill twierdził, że to do społeczeństwa należy wybór sposobu dystrybucji dóbr. Stworzone bogactwo pozostawia pole otwarte dla polityki, roli państwa, wyborów społecznych itp. Angielski

liberał stwierdzał, że redystrybucja bogactwa ma pierwszeństwo przed wzrostem gospodarczym: wzrost przynoszący korzyści tylko bogatym, czy najbogatszym, nie miał dla niego społecznego sensu. Ekonomicznie bowiem takie jednostki, podobnie jak dotychczasowy system społeczny, osiągnęły wszystko jeszcze przed zmianami gospodarczymi, które następnie, zdaniem Milla, winny nastąpić. Twierdzenie to rozwinął Mill w eseju *O socjalizmie*, opublikowanym już po jego śmierci, w którym zdawał się przychylić do stwierdzenia, że dość pozytywnym skutkiem ewolucji współczesnych społeczeństw będzie socjalizacja i związany z tym taki właśnie system społeczny.

Abstrahując od argumentacji zawartej w konkluzji, twierdzenia pracy były przeciwne nie tylko wobec liberalizmu gospodarczego klasycznej szkoły ekonomii politycznej Adama Smitha, ale też liberalizmu politycznego, zapoczątkowanego *notabene* również na Wyspach półtora wieku wcześniej (ok. 1690) przez Johna Locke'a. Koncepcja Milla jest natomiast typowa bardziej dla socjalizmu, także industrialnego, m. in. Claude Henri Saint-Simona, pod którego wpływem był wcześniej wychowywany. Krytycyzm wobec liberalizmu jest też u Milla – już w tej pracy – znacznie surowszy niż u jakichkolwiek innych klasycznych liberałów. Choć zaliczany do *liberalizmu krytycznego* angielski liberał nie obawiał się w tym przypadku wzrostu kompetencji gospodarczych państwa, jak w szczególności wybitniejszy moim zdaniem przedstawiciel tego kierunku, Alexis de Tocqueville. I to mimo że w następnych latach John Stuart Mill dostrzegwał w państwie również zbyt dużą siłę, niemogącą przeciwstawić się w dostatecznym stopniu tyranii większości współczesnego społeczeństwa (patrz dalej).

W 1859 roku John Stuart Mill wydał swą książkę *O wolności* (*On Liberty*), stanowiącą jeden z klasycznych wykładów tego pojęcia, już wcześniej intensywnie rozważanego w myśli liberalnej. Jego istotą jest – jak we wcześniejszych wydaniach liberalizmu – natura oraz granice władzy, jaką społeczeństwo, a *implicite* również państwo, sprawuje nad jednostką. Wraz z opublikowanymi dwa lata później *Rozważaniami o rządzie reprezentatywnym*, książka ta stanowi jedną z najważniejszych prac poświęconych wolności w czasach nowożytnych.

Punktem wyjścia twierdzeń Milla w *O wolności* jest przekonanie, że koniecznym warunkiem każdego postępu społecznego lub intelektualnego musi być wolność słowa. Politycznie celowe jest w tym przypadku nawet pozwalanie ludziom na rozpowszechnianie błędnych opinii i pomysłów. Są one często weryfikowane już podczas następných wyborów powszechnych. Wybory takie zdaniem Milla powinny być obowiązkowe, co oczywiście szybko zostało odrzucone, jako koncepcja przeciwna fundamentalnych zasad reprezentatywności głosowania.

Wzorem Benjamina Constanta John Stuart Mill podkreślał znaczenie wolności opinii, gustów i działań. Rozważał też aspekty wolności politycznej wpływającej z wolności słowa. Nader istotne jest jednak – jak określił to Mill – tyrania większości w występującym już w jego czasach nowoczesnym społeczeństwie. Odmiennie niż współczesny mu de Tocqueville, John Stuart Mill uważał jednak, że rząd ma obowiązek ingerencji w wiele dziedzin życia, w tym przede wszystkim gospodarczych: zwalczanie monopoli, ochronę konsumentów, edukację, w tym podatkową, czy też ochronę słabszych, przede wszystkim dzieci i kobiet. Wspólnota polityczna, ani tym bardziej rząd,

w rozumowaniu takim nie jest jednak absolutem: pewnych zasad nie należy nigdy dopuszczać do głosowania, a pewnych ludzi do udziału w rządach.

John Stuart Mill nie opowiadał się za faworyzowaniem w wyborach określonych grup społecznych

Ukoronowaniem koncepcji politycznych Johna Stuarta Milla mogą być *Rozważania o rządzie reprezentatywnym*

(*Considerations on representative Government*), wydane w roku 1861, a na ziemiach polskich 5 lat później. Myśliciel docieka w nich nie tylko najważniejszych zasad współczesnej demokracji, ale też wielu jej problemów, jak przerost kompetencji władzy, apoteoza demokracji, czy problem relacji większości z mniejszością. Oprócz wskazanych wcześniej paremii niepoddawania niektórych zasad pod głosowanie, czy wyłączenia z powszechności wyborów centralnych lokalnych biedaków i demagogów na mocy orzeczenia sądu, John Stuart Mill zaproponował zasadę proporcjonalności jako receptę na pogodzenie większości z mniejszością, a jako najważniejszą z zasad głosowania postulował także zasadę proporcjonalnych okręgów wyborczych. Dopiero taka zasada spowoduje zdaniem Milla wyłonienie reprezentatywnych organów przedstawicielskich, i w efekcie rządu (jest to tzw. rząd ludowy). Będzie też najbardziej indukcyjna w badaniach preferencji społecznych w wyłonionym parlamencie czy też we władzach lokalnych. Mimo jednak głoszonej, jak wskazano, szerokiej egalitaryzacji życia publicznego, w tym parlamentarnego, John Stuart Mill nie opowiadał się za faworyzowaniem w wyborach określonych grup społecznych. Czynienie go patronem podobnych idei, czy też koncepcji politycznej poprawności, jest już nadużyciem XX wiecznych

koncepcji politycznych, poszukujących antenatów wśród myślicieli bardziej klasycznych, czy bardziej znanych. Podobnie jest z próbami przyporządkowania Johna Stuarta Milla feminizmowi kolejnych „fal” tego kierunku, mimo że książka *Poddaństwo kobiet* zawiera oczywiste dziś postulaty i argumenty przyznania kobietom prawa wyborczego, czy też dostępu do służby publicznej za równym z mężczyznami wynagrodzeniem. Mimo to jednak wskazane w tekście egalitarystyczne koncepcje tego uczonego, daleko posunięte postulaty demokratyzacji społeczeństwa i silnie interwencjonistyczne idee gospodarczego działania rządu każą podporządkować Johna Stuarta Milla w wielu wypadkach raczej ideom socjalizmu niż klasycznego liberalizmu, za którego ostatniego przedstawiciela myśliciel ten również jednak słusznie uchodzi.

prof. Adam Bosiacki

Foto: Robert Koehler – Der Streik (1886) / Domena publiczna

Autor jest profesorem nauk prawnych, profesorem zwyczajnym na Uniwersytecie Warszawskim i Kierownikiem Katedry Historii Doktryn Polityczno-Prawnych Wydziału Prawa i Administracji UW.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
